



My na wschodzie: Oficerowie bolowego szwadronu 10 p. ułanów z dowódcą, rotm. Tomaszewskim.

decydującej może wybuchnąć z żywiołową siłą, która potrafi handełesowski pałacyk interesów angielskich zdmuchnąć, jak dziecinny domeczek z kart. Bo też na każdej giełdzie, a przedewszystkiem giełdzie politycznej, ten, który siedzi równocześnie na dziesięciu stołkach, może momentalnie leżeć pod nimi, bo w polityce niejednokrotnie chwila burzy już dościganą owocem przez cały dziesięć lat. Anglia klasyfikuje młode państwa na wschodzie na swoim targu w precyzyjny sposób z grubo nakreślonymi obrysami spodziewanego rezultatu. Ale jest to rysunek robiony węglem, który tylko lekkie muśnięcie

cię wiatru potrafi i bez wysiłku zniszczyć. Bó trzeba i to pamiętać, że szalbierstwem niedaleko się zaiedzie, bo wycieczka tego rodzaju jest zawsze na wozie co najmniej o trzech kołach tylko.

Polska dziś nie jest już państewkiem, a nasza armia na wschodzie jest armią poważną, z którą nawet Anglia musi się liczyć, zwłaszcza, że z drugiej strony musi się wziąć pod uwagę, że siły nasze nie są strawione, ale żywe i w potrzebie naglej możemy stworzyć jeszcze niejedno front wschodni.

Nasze walory zmieniły się już dziś na wschodzie. Akcje wschodnio galicyjskie, które nam gwałtem wpycha w ręce polityka zachodniej Europy są dziełem fałszywem, bardzo marnego fabrykanta (że marnego, postępowanie z Niemcami to udowodniło, a wschód ten dowód oboma rękami podpisze) a zwłaszcza ogromnie dwulicowego. Bo komu właściwie chce Anglia dać Galicyę wschodnią? To pewne, że żadną miarą Polsce, a to jej sprawa, aby się tak stało. Samoistnego księstwa San Marino wschodnio galicyjskiego nie stworzy, bo naprawdę miałyby ono żywot motyli, nie posiadając żadnych warunków egzystencji. Denikinowi nie odda, bo przecie Anglia za wszelką cenę chce teraz popierać bolszewików, bolszewikom nie da, bo już się za nadto zaangażowała z Denikinem. A więc co? Jest się naprawdę w błędnym kole. To jednak nie zdoła nam oczu zamydląć i dziś już niema dwóch kwestyi co do zadecydowania wytycznej linii naszego postępowania względem polityki „angielskiej rady najwyższej”, która ma tylko tę jedną wysokopienną(!) ideę na wschodzie, aby nas jak najwięcej osłabić, a na naszej nalcie położyć swoją „dżentelmeńską łapę”.

A. B.

### Cieniom kobiety-żołnierza.

Niechaj żywi nie tracą nadziei —

I jak trzeba na śmierć idą po kolei

Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!

Moż nigdy, tak jak dziś nie było potrzebnem, aby młode pokolenie Polaki, szło z odwagą i ochotą, choćby na śmierć, jako te kamienie rzucone przez Boga na szaniec!



My na wschodzie: Sierżant S. K. M. 10 p. ułanów Jabłoński, jeden z najdzielniejszych żołdaków.

Może nigdy jak dziś, nie trzeba nam było miłych i zabartowanych serc. Bo też po strasznych zmaganiach pięcioletniej wojny, jeszcze podstęp i zdrada święci chwilowy tryumf. A na krańcach naszej ziemi czyha wróg, patrząc zawistnym okiem, na dźwigającą się Ojczyznę naszą.

Kobiety żołnierze, jak młode orlęta z rozpostartymi skrzydłami chcą stać na straży ziemi ojczystej, honoru naszego i tradycji. Straż naszą tak zaszczytną i honorową pieczętują one na każdym kroku, choćby krwią ofiary. Jedną z tych strażniczek dobra



Polacy w szkole oficerskiej w Saint Cyr: Gen. Petelin odbiera raport.



Polacy w szkole oficerskiej w Saint Cyr: Uczeń



My na wschodzie: Oficerowie i sierżant 3 szwadronu 10 p. ułanów.